
Na przestrzeni ostatnich lat posiadanie prawa jazdy przestało być traktowane jako dodatkowy atut. Rozwój cywilizacyjny doprowadził do sytuacji, w której niewielka, plastikowa karta to standardowe wyposażenie każdego portfela pełnoletniej osoby.

Bezpowrotnie minęły czasy, w których jedyną szansą na wymarzonego Fiata 126p było szczęście (często poparte znajomościami) przy zapisach i cierpliwość w dalszym oczekiwaniu. Samochód nie jest już nieosiągalnym dobrem czy luksusem, na który stać niewielu. To raczej podstawowe narzędzie pracy, dlatego pytaniem nie jest już czy robić prawo jazdy, ale gdzie i kiedy.

Według Andrzeja Świsulskiego, współwłaściciela i instruktora wrocławskiej szkoły jazdy KURSANT, najlepszym czasem na robienie kursu jazdy jest zima. Powód jest prosty – prowadzenie samochodu latem nie sprawi najmniejszych trudności jeśli nauczymy jeździć się w ekstremalnych warunkach. W przypadku ukończenia kursu w miesiącach zimowych, gdy prowadzenie samochodu wymaga większej wprawy i koncentracji, możemy nie obawiać się o nasze umiejętności, mówi pan Andrzej. Jak wiadomo, zimą warunki drogowe są zazwyczaj trudniejsze, jest ślisko lub pada deszcz. Niedoświadczony kierowca bardzo łatwo może wpaść w poślizg, a przecież nauka jazdy służy po to, aby faktycznie nauczyć kursanta bezpiecznego prowadzenia samochodu – w każdych warunkach. Jeżdżąc autem zimą przeważnie mamy problemy z przyspieszaniem, hamowaniem, poślizgami czy wyjechaniem z koleiny, trudno oczekiwać od początkującego posiadacza prawa jazdy, że będzie automatycznie wiedział, w jaki sposób powinien się zachować w takich sytuacjach, jak opanować samochód. Radziłbym również osobom, mówi pan Andrzej, które wiele lat nie prowadziły samochodu, aby wykupić przed nadejściem zimy jazdy z instruktorem, który doradzi i podpowie, jak zachować się na drodze, gdy warunki nie są komfortowe.

*artykuł przygotowany we współpracy z Andrzejem Świsulskim, instruktorem i współwłaścicielem wrocławskiej szkoły jazdy KURSANT www.kursant.wroclaw.pl

PR SOLUTION